

REGULAMIN KONKURSU

§ 1. Temat: „Spory o upamiętnienie przeszłości – pomniki, cmentarze, patroni”.

§ 2. Adresat: Konkurs kierowany jest do młodzieży szkół ponadpodstawowych – publicznych, społecznych i prywatnych (maksymalnie do momentu zdania przez autora egzaminu maturalnego w szkołach dla młodzieży). W konkursie może uczestniczyć młodzież polska spoza granic kraju, na identycznych zasadach jak w Polsce, pod warunkiem przysłania pracy w języku polskim.

§ 3. Terminy: Konkurs zostaje ogłoszony w czerwcu 2003 roku. Do 20 września 2003 wyznaczono czas zgłaszania się po materiały instruktażowe. Brak zgłoszenia nie wyklucza możliwości uczestniczenia w konkursie (pod warunkiem przestrzegania jego regulaminu). Prace należy nadsyłać do 20 lutego 2004 (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem: Ośrodek KARTA, 02-536 Warszawa, ul. Narbutta 29, z dopiskiem „Historia Bliska – konkurs”. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 10 czerwca 2004, po czym niezwłocznie nastąpi rozdanie nagród i publiczne ogłoszenie wyników. W szczególnych przypadkach rozstrzygnięcie konkursu może zostać opóźnione.

§ 4. Zasady przygotowania pracy:

1. Praca może być przygotowana przez uczniów indywidualnie lub grupowo (nie więcej niż **sześć osób**), pod opieką nauczyciela lub innej osoby, jak również bez opieki osoby dorosłej; przy wsparciu – oprócz szkół – drużyn harcerskich, klubów, domów kultury, świetlic, parafii i innych instytucji pracujących z młodzieżą, a także rodziny.

2. Praca powinna mieć charakter twórczy – nie może być powieleniem lub kompilacją istniejących opracowań i opublikowanych źródeł czy tylko nadesłanym zbiorem źródeł. Praca powinna być:

a) opracowanym materiałem źródłowym z autorskim komentarzem; lub

b) autorskim opracowaniem z przywołaniem źródła/źródeł.

3. Praca powinna być zatytułowana w sposób nie będący tylko powtórzeniem tematu konkursu.

4. Forma pracy może być dowolna, ale adekwatna do założeń badawczego konkursu historycznego. W przypadku dominującej formy pozatekstowej (np. audio, audio-wideo, ikonograficznej) do pracy powinna być dołączona część pisemna, odzwierciedlająca proces badawczy autora lub zawierająca jego komentarz do źródeł.

5. Pracę należy przesłać w jednym egzemplarzu, podpisanym w sposób jednoznacznie identyfikujący autora/autorów oraz jego/ich dane adresowe.

6. Do pracy powinna być trwale dołączona (w sposób gwarantujący jej nieodłączenie się od pracy) czytelnie i dokładnie wypełniona METRYCZKA PRACY, której formularz przekazują organizatorzy. Prace nie będą kodywane przed oceną Jury.

7. Nadesłane prace nie mogą być wcześniej nagrodzone w innych konkursach, a także nie mogą być w całości lub w znaczącej (powyżej 30%) części upublicznione (wydawnictwa, prasa, radio, telewizja) przed rozstrzygnięciem konkursu – pod groźbą ich dyskwalifikacji.

§ 5. Nagrody:

1. Jury przyzna uczniom nagrody i wyróżnienia (pieniężne, rzeczowe lub książkowe) indywidualne oraz zespołowe; a nauczycielom wspierającym uczniów – wyróżnienia specjalne (pieniężne lub książkowe).

2. Na nagrody i wyróżnienia dla uczniów i nauczycieli Fundacja im. Stefana Batorego przeznaczyła pulę 50.000 zł. Fundatorami nagród mogą być także inni sponsorzy na zasadach oddzielnie ustalonych przez Organizatorów konkursu.

3. Decyzja Jury co do podziału i formy nagród będzie nieodwołalna (nie podlega weryfikacji lub zaskarżeniu) i zostanie przedstawiona jedynie w formie publicznie ogłaszanego komunikatu. Opinie Jury o poszczególnych pracach nie są udostępniane.

4. Laureatom konkursu (i oddzielnie ich opiekunom) może zostać zaproponowany udział w imprezach, uroczystościach, seminariach, warsztatach itp. (także międzynarodowych) na zasadach każdorazowo ustalanych przez Organizatorów.

§ 6. Przeznaczenie prac:

1. Nadesłane prace nie będą zwracane autorom; zostaną skatalogowane i zarchiwizowane w Ośrodku KARTA, gdzie stworzą odrębną kolekcję. Prace mogą być udostępniane wszystkim zainteresowanym na powszechnie obowiązujących zasadach archiwalnych.

2. Prace lub ich fragmenty mogą być przedstawiane w specjalnej publikacji oraz ewentualnie w czasopiśmie ogólnokrajowym i lokalnych (także zagranicznych) oraz w sieci Internet. We wszystkich przypadkach autorzy zachowują swoje prawa, również prawo do samodzielnej publikacji pracy (bez uzyskiwania wcześniejszej zgody Organizatorów) – pod warunkiem podania informacji o przygotowaniu pracy na konkurs i podaniu ogólnych danych na jego temat.

● UWAGI WSTĘPNE

● Broszura ta, towarzysząca ósmemu konkursowi w programie „Historia Bliska”, ma – jak zwykle – charakter pomocniczy. Pewne partie tekstu powtarzają to, co już było napisane w materiałach do poprzednich konkursów i co znają ich dotychczasowi uczestnicy. Niezmienna jest bowiem koncepcja pracy, do jakiej namawiamy: wnikliwego, twórczego, opartego na samodzielnie zgromadzonych źródłach (także relacjach świadków) badania i opisywania historii najbliższego otoczenia.

Zachęcamy jednak do uważnej lektury – broszura zawiera bowiem znaczące nowe elementy; chociaż nadal nie jest to gotowy przepis na przygotowanie dobrej pracy konkursowej, a tym bardziej recepta, jak zdobyć nagrodę. Zawarliśmy tu trochę informacji i rad, które mogą Ci się przydać w procesie badawczym, a także parę przestroż, które mogą pomóc uniknąć niepotrzebnych błędów. Wcześniejsza praktyka wskazuje, że podobne rady są ułatwieniem. Tym bardziej będzie tak w wypadku tegorocznego konkursu, którego temat odbiega swym charakterem od dotychczasowych.

Jeśli wybierzesz zbyt szeroki lub zbyt trudny do zbadania temat – nie zdołasz go ogarnąć, praca może być zbyt powierzchowna, chaotyczna, może nie przynieść żadnych wniosków.

Jeśli zgromadzisz znakomite źródła, nagrasz ciekawe wywiady, ale zabraknie Ci czasu, by je opracować, porównać, zweryfikować, czasem poszukać jeszcze czegoś, czego brak nagle okaże się oczywisty – praca, jaka została wykonana, może pójść na marne.

Jeśli wyślesz pracę – na przykład kasetę wideo – zapakowaną tak, że ulegnie zniszczeniu w drodze lub prezentację multimedialną na płycie CD, której nie można uruchomić – może zabraknąć czasu na dostarczenie kopii.

Jeśli nie podasz własnego adresu – może okazać się, że nie dostaniesz zawiadomienia... o nagrodzie (już kilkakrotnie tylko wnikliwe i długotrwałe „śledztwo” organizatorów zapobiegło takim sytuacjom).

Tym, co pozwoli Ci dokończyć pracę, a też uniknąć błahych, a znaczących potem potknięć jest...

Organizacja pracy

Dobra organizacja pracy, jej sensowny podział na etapy (a w grupie – rozdzielnie jej między członków zespołu tak, by wszyscy byli równo obciążeni i mieli satysfakcję z tego, co robią) oraz rozplanowanie w czasie, jaki masz do dyspozycji (z uwzględnieniem świąt, dni wolnych i „nieprzewidzianych” opóźnień, na przykład serii kłósówek pod koniec semestru) – jest połową sukcesu.

Tu podajemy zarys możliwej organizacji przy przygotowaniu pracy pisemnej, ale łatwo można wszystko adaptować do innych typów prac.

Przed wszystkim – nie daj się przerazić „ogromem” wysiłku, który może wylania się z tego opisu – niektóre z czynności, jakie trzeba wykonać, trwają krócej niż się je opisuje!

Dobrze zastanów się nad tematem konkursu. Warto skonsultować z innymi jego rozumienie, rozważyć, jak najlepiej określić pole poszukiwań własnego tematu. Na inaugurację tym razem najlepszy może być spacer po okolicy z zupełnie nowym – „badawczym” nastawieniem oraz towarzyszące temu rozmowy z ludźmi. Wartościową inspirację przynieść może lektura lokalnych gazet, a nawet przewodników turystycznych.

Temat powinien być nie za szeroki, atrakcyjny dla Ciebie i możliwy do zbadania z perspektywy miejsca, w jakim się znajdujesz (nie zapomnij – to ma być historia bli-

ską, a nie powszechną). Sformułuj dla siebie cel badawczy: czego szukam, czego chcę się dowiedzieć; poszukaj literatury pomocniczej (na pewno możesz tu liczyć na nauczyciela, bibliotekarza czy innych dorosłych) – spróbuj zwiększyć trochę swoją wiedzę historyczną.

Teraz możesz przystąpić do gromadzenia źródeł.

Zacząć możesz od kwerend w archiwach: gminnych, miejskich, państwowych czy zbiorach konkretnych instytucji (np. szkoły – w sprawie patrona), potem pewnie ruszyć do kwerend w kolekcjach prywatnych, a także – co bardzo trudne – do wyszukiwania i nagrywania świadków.

Może się okazać, że uzyskasz nawet całkiem pokaźny zbiór „różności” – trzeba je więc posegregować i uporządkować: chronologicznie lub problemowo, np. według zaplanowanych rozdziałów czy wyłaniających się wątków. Warto też oddzielić to, co już zbyt odbiega od tematu. Oczywiście – nie wyrzucaj tego – pierwsze wrażenie może być mylące!

Teraz następuje szczególny moment – krytyka i weryfikacja źródeł: czy są prawdziwe lub wiarygodne, co przekazują, jak się mają do siebie nawzajem. A także ocena ich wagi ze względu na przydatność do realizacji tematu. Dzięki temu można wyciągnąć już jakieś wnioski i sformułować wstępnie tezy pracy, doprecyzować też własny temat.

Ale tu – uwaga! – może się okazać, że widać poważne luki lub sprzeczności, a wybrany „spór o pamięć” nie został umieszczony w kontekście historycznym. Trzeba mieć szansę na uzupełnienia, choć musisz liczyć się z tym, że to, czego „potrzebujesz”, może nie istnieć lub nie da się znaleźć.

Po analizie wszystkich zgromadzonych materiałów trzeba zdecydować ostatecznie o formie pracy, aby nie robić później rewolucyjnych zmian.

Wreszcie – samo sformułowanie pracy. Warto zrobić plan konstrukcyjny, aby nie zapomnieć o prezentacji cennych odkryć, wykorzystaniu i przywołaniu ciekawych materiałów źródłowych, o wnioskach płynących z tych tygodni przygotowań, które masz za sobą.

Nadanie pracy ostatecznego – merytorycznego i formalnego – kształtu, z uwzględnieniem ostatniej kontroli kompletności całego dzieła – zajmuje sporo czasu i trzeba to brać pod uwagę, robiąc terminarz. Zwykle też zdarzają się wtedy awarie komputerów i występują inne plagi dotyczące młodzieży szkolną... Ciągłe też trzeba mieć w pamięci termin wysłania pracy.



I ostatnia uwaga na koniec tego zaproszenia do pracy, którą ze szczególną mocą podkreślamy po doświadczeniach wszystkich poprzednich konkursów.

Odkrycie frapującego tematu jest trudne, praca badawcza i weryfikacyjna – wymaga dociekliwości i wysiłku. I... może się nie udać. Jedno jest jednak pewne – warto próbować.

Wiemy, że prześlesz swoją pracę z nadzieją, że Jury zauważy ją, oceni wysoko i nagrodzi. Mamy jednak nadzieję, że nie będzie to dla Ciebie jedyny cel jej powstania.

Spróbuj sobie zadać pytanie o sens tej pracy przed jej rozpoczęciem, a także po jej zakończeniu. Może będzie ważniejszy niż nagroda, którą możesz otrzymać.

Życzymy ciekawych odkryć i pasjonującej pracy. ●

● IDEA KONKURSU

● Każda zbiorowość, zarówno lokalna, jak i narodowa, posiada wspólną pamięć dotyczącą kluczowych momentów jej historii: tych pięknych i tych mniej chwalebnych; każda wspólnota ma swoich bohaterów, wybitne postacie, którym oddaje hołd, które są stawiane za przykład kolejnym pokoleniom.

Pamięć zbiorowości jest zmienna, ulega ewolucji. Toczy się też o nią w każdym społeczeństwie spór między różnymi środowiskami, orientacjami politycznymi i ideowymi, mającymi odmienną wizję historii, inne wyobrażenia o tym, co służy wspólnocie. Różne siły starają się wpłynąć na społeczeństwo, by zaakceptowało ono właśnie ich wizję przeszłości. Zmagania o pamięć znajdują odbicie w składanym hołdzie, utrwalonym w pomnikach, napisach nagrobnych, w wyborze patronów ulic, szkół i innych instytucji.

Dramatyczne, zmienne losy Polski w XX wieku – od zaborów, poprzez II Rzeczpospolitą, okupację, PRL, aż po przemianę 1989 roku – wpływały na kultywowanie i upamiętnianie (oficjalne, nieoficjalne czy wręcz konspiracyjne) różnych, często radykalnie przeciwnych, wzorów postaw, zachowań, wydarzeń czy postaci. Konfrontacja odmiennych wyobrażeń o przeszłości obecna jest i dzisiaj. Przejawia się w tym nie tylko ciężar różnych doświadczeń, odmiennych dawnych wyborów, ale też różnych ideałów Polski.

Oczekujemy od uczestników konkursu, że przedstawią i zanalizują konkretne przypadki „konfliktu pamięci” w bliskim im środowisku, utrwalone w kamieniu, upamiętnione w napisach (pomnikowych, tablicowych, cmentarnych) czy w przyjętych nazwach patronów ulic, szkół, instytucji, organizacji. Także takie, które ostatecznie przyniosły... pustkę, „dziurę” po usuniętym lub nie postawionym pomniku, oznaczały zaniechanie upamiętnienia wobec niemożności przeciwstawienia się odmiennej argumentacji czy działań agresywnych. Liczymy także, że zrekonstruowany zostanie nie tylko przebieg samego sporu, ale i historia stanowiąca przyczynę czy tło spornych wydarzeń lub biografie postaci budzących emocje. Ważne jest, by mity czy stereotypy, które stały się argumentami w konflikcie – zostały nazwane i zweryfikowane. ●



*Bydgoszcz, luty 1945, oczyszczanie miasta z napisów i tablic niemieckich.
Fot. ADM*

POSZUKIWANIE TEMATU ●

Przywołane w całej broszurze konkretne wydarzenia historyczne – także w fotografiach i podpisach do nich – mają charakter wyłącznie przykładowy i nie powinny być traktowane ani jako sugestie organizatorów co do wyboru tematu pracy, ani tym bardziej – jako preferowane tendencje w sposobie jego opracowania.

● Pamięć jest problemem politycznym. Wystarczy spojrzeć, jak przebiegają podziały w Polsce i Niemczech w sporze o powołanie w Berlinie Centrum Przeciw Wypędzeniom (mającego być pomnikiem niemieckich cywilnych ofiar wojny) czy jak wpłynął na stosunki polsko-ukraińskie konflikt o cmentarz Orłąt we Lwowie.

Za sprawą polityki odżywają tematy sprzed 50–80 lat – i choć w naszej części Europy nie ma już poważnie głoszonych haseł „rewizji granic”, to jednak są jak najpoważniej głoszone hasła „rewizji prawdy historycznej”.

Długie lata po II wojnie światowej egzystowały i w Europie, i w Polsce tematy tabu: przemilczane, zafałszowane, spychane w niebyt – najpierw w efekcie nacisków i zależności politycznych, potem często jako wyraz „politycznej poprawności”, w celu stabilizacji europejskiego ładu. Nadal wiele jest spraw nie wyjaśnionych. Odżywają one w sporach historyków, przy okazji konferencji czy prac nad podręcznikami, czasem wypływają na forum publiczne na zasadzie medialnego *news*a – w gazetach, programach telewizyjnych czy skrojonych na miarę sensacji książkach, objawiają się także w oficjalnym życiu państw.

Gdy w lipcu 2003 na cmentarzu w Pawliwce spotkali się prezydenci Polski i Ukrainy, by przy okazji obchodów rocznicy... – właśnie, już nazwanie tego, co wydarzyło się na Wołyniu w roku 1943, jest źródłem sporu – wypowiedzieć pełne ostrożności i „niesymetrycznej” kurtuazji słowa i gdy nagle okazało się, że „przez pomyłkę” napis na pomniku ma inne brzmienie niż to, które uzgodniono na szczęblu państwowym, to łatwo dostrzec, z jaką siłą pamięć odciska się na współczesnym życiu.

Po 1989 roku pojawiła się w naszej części Europy ogromna potrzeba przewartościowania przeszłości, weryfikacji oficjalnych i siłowo propagowanych ocen wydarzeń, ludzi, postaw... Na naszych oczach dokonuje się zrzucenia z piedestałów osób wyniesionych na nie w poprzednim okresie – i w sposób symboliczny, i całkiem dosłowny. Nie jest to jednak wymysł tylko tej epoki. Tak było także we wcześniejszych stuleciach.

Janusz Tazbir, pisząc kilka lat temu dla tygodnika „Polityka” raport pod znamienym tytułem *Wojna na pomniki*¹, przywołuje kolumnę w Ferrarze, na której kolejno umieszczano: pomnik papieża Aleksandra III (w roku 1675), Statuę wolności (w 1796), figurę Napoleona (w 1805) i wreszcie Ariosta (w 1833), który – jak dotąd – nie ustąpił już miejsca nikomu.

Także na terenie dzisiejszej Polski znane są podobne przykłady – w 1899 roku w Kłodzku stanął granitowy obelisk upamiętniający hr. Friedricha Wilhelma von Goetzena, generała, który zasłużył się w obronie pruskiej twierdzy Kłodzko przed wojskami Napoleona; po II wojnie w Polsce komunistycznej kolejarzy (w czynie społecznym) obstawili monument szynami i zalali betonem, tworząc pomnik Wdzięcz-

1 Janusz Tazbir, *Wojna na pomniki*, „Polityka” nr 29, 20 lipca 1996.

ności Armii Radzieckiej; w 1996 roku, w III Rzeczypospolitej, oddano pomnik w 20-letnią „dzierzawę”² – nie naruszona bryła, pokryta z zewnątrz taflami szkła, stała się reklamą PZU.

Takich przeobrażeń można znaleźć więcej, jak chociażby przykład z Koszalina, gdzie pomnik generała Świerczewskiego zamieniono na pomnik... generała Andersa, produkując tylko nową głowę postaci. Uznano, że tułów odziany w mundur (jak to na pomniku – bez zbytecznie wyróżniających się szczegółów) może zostać ten sam.³ (Czy potrafisz – bez analizy historycznej i zagłębienia do biografii tych postaci – powiedzieć od razu, dlaczego to tak szokująca metamorfoza?)

Jakże wymownie brzmi ironiczne hasło Stanisława Jerzego Leca: „Burząc pomniki oszczędzajcie cokoły – zawsze mogą się przydać”.⁴

Być może w Twojej miejscowości nie było tak spektakularnych zdarzeń, ale kto wie, jakie dramaty bądź zawzięte spory kryją się w pejzażu historycznym, za czymś, co wydaje Ci się banalne, oczywiste.



Szukając tematu swojej pracy, możesz zacząć najprościej: od tego, co jest tuż-tuż i co zobaczysz na spacerze, a co sprowokuje pytania. Pobliski pomnik – kiedy i dlaczego powstał, co lub kogo upamiętnia, czy nigdy nie budził sporów, czy taki jak teraz był tu „od zawsze”? Kto pochowany jest na cmentarzu (przykościelnym, miejscowym, podmiejskim, leśnym...) lub w pojedynczej (dlaczego?) mogile – co mówią napisy, dlaczego niektóre nagrobki są zapomniane, zaniedbane lub zniszczone, a inne przyciągają uwagę przywróconą okazałością? Kim był patron ulicy, miejscowej fabryki, szkoły, w której się uczysz – dlaczego właśnie on godzien był upamiętnienia, kto i kiedy o tym zdecydował?

Pomocne może być tu zestawienie map miejscowości z różnych okresów – choćby porównanie spisu ulic. Warto też spojrzeć na stare foldery pokazujące historię miasta czy reklamujące atrakcje turystyczne okolicy.



Możesz zacząć od chronologii wydarzeń historycznych związanych z Twoją okolicą. Przyglądając się kolejnym epokom XX wieku (zaborcy, I wojna, odzyskanie niepodległości, wojna z bolszewikami, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna, wprowadzenie ustroju komunistycznego, stalinizm, kolejne etapy Peerelu, wreszcie przełom 1989) – zobaczysz, jak inaczej w każdym z tych okresów rozumiano to, co najważniejsze dla życia narodu czy trwania państwa. Inne symbole uznawano, inaczej chciano oddziaływać na emocje, wyobraźnię ludzi. Każda z tych „epok” utrwała się w innych pomnikach (a co się wtedy działo z pomnikami starymi?), ustanawiała innych – „obowiązujących od teraz” – patronów, zostawiała ślady w nazwach, na cmentarzach...

2 Dariusz Bartoszewicz, współpraca Grzegorz Piechota, *Trzy w jednym. Jak Kłodzko na pomnikach oszczędza*, „Gazeta Wyborcza”, 9 maja 1997.

3 Maciej Łuczak, współpraca: Ryszard Kamiński, Andrzej Kulik, *Ludzie z żelaza*, „Wprost”, 1 sierpnia 1999.

4 Maciej Łuczak, *op. cit.*



*Budapeszt, październik 1956, po zburzeniu pomnika Stalina.
Fot. ze zbiorów Czesława Berendy*

Są miejsca, gdzie historia zatacza koło. Zdarzają się sytuacje, gdy postać na pomniku znika i znów się pojawia.

Hr. Fryderyk Wilhelm von Reden – „ojciec cywilizacyjnych zmian na Górnym Śląsku” – na przełomie XVIII i XIX wieku otrzymał swój pomnik w Chorzowie, odsłonięty w 1853 roku przez króla Fryderyka Wilhelma IV. W latach 30. XX wieku, kiedy „[...] zaczęto polonizować Górny Śląsk – postać Redena zaczęła drażnić sanacyjnych dygnitarzy; pomnik hrabiego poważnie uszkodzono.. [...] W lipcu 1940 władze hitlerowskie ponownie odsłoniły monument. [...] Reden znika z cokołu w 1945. Wtedy na Śląsku, ziemiach zachodnich i północnych – będących w nowej historiografii «odwiecznie polskimi ziemiami» – spadły wszystkie pomniki związane z historią tych ziem. [...] W 1999 roku władze Chorzowa podjęły uchwałę o upamiętnieniu osób, miejsc i wydarzeń związanych z historią miasta – m.in. odtworzony miał być pomnik żołnierzy 75 Pułku Piechoty stacjonującego tu przed II wojną i odbudowany pomnik hrabiego Redena. Wszystko w imię zachowania tożsamości miasta, której częścią jest także pogmatwana historia.”⁵ Jak się można domyślić, decyzja ta wywołała wiele sprzeciwów, do łagodniejszych można zaliczyć stwierdzenie: „to początek nowej germanizacji”.

Może w Twojej okolicy jest miejsce, które w tak szczególny sposób upamiętnia przeszłe zawirowania. Może historia się tu „powtarzała”, czasem w formie swojej karykatury...



Miejsca wspólne różnych społeczności, szczególnie terenów przygranicznych, gdzie ścierały się różne kultury: tereny polsko-ukraińskie, -litewskie, -czeskie, -niemieckie – pełne są spornych momentów historii i pełne są ich materialnych śladów. Inaczej wybiera i czci się tu bohaterów i ich czyny. Często ci sami ludzie stają się jednocześnie wrogami i przyjaciółmi – odmiennie dla różnych stron, a ślady tego widać w sporach o znaczenie wydarzeń, w których uczestniczyli, często w kłótniach o po-

⁵ Jan Dziadul, *Powrót hrabiego Redena*, „Polityka”, 12 października 2002.

jedyncze słowa: walka czy rzeź, partyzant czy bandyta, niewinna ofiara czy zdrajca, polegli czy zamordowani. Czym dla Polaków była AK, tym dla Ukraińców była UPA (pomijając tu historyczne uwarunkowania powstania i charakter działalności tych organizacji). Teraz ta symetria przewrotnie – w negacji – powraca we wzajemnych oskarżeniach, gdy przychodzi czas upamiętnień: wyrażenia zgody na wystawianie pomników, umieszczanie napisów na grobach, często masowych. Czym dla Polaków jest UPA, tym dla Ukraińców jest AK...



Są dwa nurty upamiętnień: oficjalny – szczególnie w momentach, gdy władza państwowa ma siłę i wprowadza do panteonu swoich bohaterów czy forsuje czczenie swych chwalebnych czynów (nawet nienawistnych dla narodu – jak w okresie zaborów czy okupacji) oraz przeciwstawny mu – oddolny, społeczny. Często trwa on w biernym oporze (bojkocie oficjalnych „upamiętnień”) lub działa aktywnie w konspiracji – półszepcie i półgłosie, chwilowym lub zastępczym upamiętnieniu (np. kwiaty w miejscu wydarzeń, gdzie nie pozwolono postawić pomnika w ich rocznicę; „tablice katyńskie” w kościołach czy „dolinka katyńska” na Cmentarzu Powązkowskim na długo przed oficjalnym uznaniem prawdy o zbrodni w Katyniu; umowny przedmiot w rękach gromadzących się ludzi; napis umieszczany gdziekolwiek, ale mający ukryte znaczenie upamiętnienia czegoś konkretnego). Ten społeczny nurt czasem dochodzi do głosu, gdy reżim słabnie (np. postawienie pomnika Pamięci Ofiar Grudnia 1970 w Gdańsku), a bierze całkowity „odwet” – gdy reżim upada. Wtedy często burzy się stare pomniki, a na cokoły stawia bohaterów nowych czasów lub bardzo starych bohaterów, których czczenie było zakazane, jako przejaw niezdrowego patriotyzmu. W Polsce jest ponad 40 pomników Józefa Piłsudskiego – w większości odbudowanych w miejsce starych, zniszczonych w latach 50. „W III RP powstaje więcej pomników niż w czasach Peerelu. Decyzje o upamiętnie-



Daleszyce, maj 2009, nowo wykonana tablica na cmentarz Orłąt we Lwowie.

Fot. Jarosław Kubalski / Agencja Gazeta

niu osobistości uznanych za ważne dla lokalnych społeczności bywały nawet często pierwszymi posunięciami samorządowców.”⁶ Na przykład w Krakowie tylko w 1991 roku radni uchwalili w sumie usunięcie 42 tablic i kilku pomników.⁷ Można się domyślić, że usunięto z „patriotycznej ikonosfery” całą tradycję polskiej lewicy, także nurtu PPS.

Często odbywa się to nie tylko pod hasłami przywrócenia prawdy historycznej, ale i „odbudowania ładu moralnego”.

W Warszawie zmieniono ulice Marchlewskiego na Jana Pawła II, Świerczewskiego na Solidarności, Nowotki na gen. Andersa, Plac Dzierżyńskiego na „przedwojenny” Plac Bankowy (*nota bene* w czasie wojny na krótko przemianowany przez polskie podziemie na Plac Starzyńskiego). W Gdańsku Aleję Leningradzką na Podwale Przedmiejskie, a gen. Świerczewskiego na Nowe Ogrody. Nawet w Nowej Hucie (zbudowanej w ramach Planu Sześcioletniego Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu) główna Aleja Planu 6-letniego zmieniła się w Jana Pawła II, Aleja Lenina w Aleję Solidarności, Aleja Rewolucji Październikowej w Aleję gen. Andersa, a ulica Majakowskiego (krzyżująca się z Marksa) na Obrońców Krzyża (a nazwa ta uzasadnia się niewątpliwie dramatyczną historią).

Niekiedy wprowadzanie zmian jest zbyt gorączkowe i przybiera charakter groteskowy. W jednym z miast w ramach „dekomunizacji” po 1989 roku postanowiono usunąć kolor z nazwy ulicy Czerwonych Wierchów, a w Warszawie przemianować niewinną Mysią, bo przy niej znajdował się niechlubny Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, czyli cenzury, i teraz „niecenzuralne” (bo nieprzyjemnie brzmiące) stało się określenie „na Mysiej”.

Gorzej, gdy zmiany mają niebezpiecznie demagogiczne uzasadnienia: „Krakowska LPR i Młodzież Wszepolska chcą wyrzucić z Krakowa pamiątki po Tadeuszu Boyu-Żeleńskim: pomnik, nazwę ulicy i nazwę gimnazjum. Uważają, że Boy nie może być wzorem dla młodzieży, bo był zwolennikiem aborcji, związków kazirodczych, eutanazji i sterylizacji kalek. Rozstrzelanie Boya przez Niemców uznają za zasłużoną karę za kolaborację z Sowietami, jakiej Boy miał się dopuścić”.⁸

Podobny los spotkał Gałczyńskiego w gimnazjum nr 48 w Nowej Hucie, bo nie tylko „pijak i kobieciarz”, ale także „bolszewik i Żyd”⁹. Tenże sam poeta natomiast zwyciężył w „konkursie na patrona” dla Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie, zastępując gen. Aleksandra Zawadzkiego.¹⁰ Ta historia pokazuje jednak, że niemal każdy patron może w określonej sytuacji zostać zrzucony z piedestału — to kwestia analizy i interpretacji życiorysu. Ukochanego przez dzieci Brzechwy nie chciano na patrona szkoły podstawowej w Dmosinie koło Głowna, argumentując, że był Żydem¹¹, a Konopnickiej w Gimnazjum nr 3 w Tczewie, bo... „źle się prowadziła”¹².

6 Maciej Łuczak, *op. cit.*

7 Katarzyna Janowska, *Kraków: Lenin w krzakach*, „Polityka”, 20 lipca 1996.

8 Paweł Ulatowski, *Wyrzucają Boya*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2003.

9 RR., *Bo pijak, bo kobieciarz*, „Gazeta Wyborcza”, dod. „Gazeta w Krakowie”, 25 stycznia 2001.

10 Tomasz Waszczuk, *Poeta zamiast generała*, „Gazeta Wyborcza”, 4 września 2001.

11 Marcin Markowski, *Spór o patrona szkoły w Dmosinie — c.d.*, „Gazeta Wyborcza”, 12 kwietnia 2000.

12 Barbara Piórkowska, *Patronka źle się prowadziła*, „Gazeta Wyborcza”, 2 stycznia 2001.



Czerwonak, sierpień 2003.
Fot. Przemysław Graf / Reporter

Może w Twojej okolicy zaznaczyła się wyraźniej aktywność któregoś z tych nurtów (oficjalnego lub społecznego): w jakim okresie postawiono szczególnie dużo pomników, powieszono tablic, częściej zajmowano się cmentarzami albo wyjątkowo „gorliwie” nazwami ulic. Może nawet zmieniano nazwy całych miejscowości – jak w czasie wojny Gdynię na Gottenhafen, a Łódź na Lietzmannstadt. Jakie były kulisy tych zmian?

Są upamiętnienia pozytywne i negatywne.

Pomnik można zbudować „państwowym”, ale także dużym społecznym wysiłkiem – nawet wbrew oporowi państwa (jak pomnik Pamięci Ofiar Grudnia 1970).

Pomnik można rozebrać oficjalnie (np. pod pretekstem groźby zawalenia), złożyć w częściach gdzieś w magazynie lub materiał przeznaczyć na inny pomnik.

Można monument usunąć dyskretnie, w jedną noc, nie drażniąc nikogo i nie wywołując niezdrowych emocji, lub wykonać spokojny, metodyczny „demontaż”, pozwoli rozkręcając śruby i tnąc piłą elektryczną (jak pomnik Poległym w Służbie i Obroonie Polski Ludowej, nazywany w Warszawie „pomnikiem utrwalczy” lub „ubelskim”).

Można zburzyć pomnik manifestacyjnie i spektakularnie ku uciesze tłumu (jak pomnik Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie).

Można wykuć nowy napis, można zmienić stary; choćby na chwilę zmienić sens pomnika pisząc farbą „prawdę historyczną”, rysując kredą wymowny symbol, nalepiając kartkę z wierszykiem, „neutralizując” na przykład przez ośmieszenie (jak pomnik Bohaterom Czerwonych Sztandarów w Dąbrowie Górniczej, który w ciągu kilkudniowego happeningu został upstrzony przez młodzież farbami i po przemalowaniu pistoletu na gitarę – „poświęcony” Jimmiemu Hendrixowi).

Można zmienić „wymowę” pomnika, oficjalnie głosząc inną interpretację symboliki lub używając innych określeń (np. zamiast „żołnierze radzieccy” można mówić „koalicjanci antyhitlerowscy”).

Można dopuścić, by pomnik zabrano (jak wycofujący się z Wilna Rosjanie w 1915 roku wywieźli monument Murawjowa-Wieszatiela) lub wręcz go podarować

(marszałek Koniew z Krakowa powędrował do obwodu kirowskiego)¹³; można także sprzedać, przenieść do muzeum, zrobić z niego karykaturę („Słynny monument Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, który w 1992 roku sprzedano zagranicznemu milionerowi za sumę dwukrotnie wyższą od ceny złomu, stoi teraz w szwedzkim miasteczku osobliwości. Wódz rewolucji w ustach trzyma doklejonego papierosa, a w uchu ma wielki kolczyk.”¹⁴).

Można cmentarze porządkować, przywracając godność zbezczeszczonej przez ludzi i historię grobom, przenosić je, a nawet zakładać po dziesiątkach lat (jak cmentarz w Katyniu), ekshumując ofiary ze zbiorowych mogił; lub tworzyć symboliczne cmentarze, jak w Jedwabnem czy Gibach. Ciągłe jednak też są niszczone nagrobki żołnierzy radzieckich, macewy na cmentarzach żydowskich, przewracane cmentarne krzyże prawosławne, a gdzie indziej właśnie katolickie.

Można pilnować, by na cmentarzach nie pojawiały się „niestosowne” napisy czy symbole (np. żelazne krzyże na grobach żołnierzy niemieckich czy „tryzub” na ukraińskich).

Podjęmowano też próby rugowania z cmentarzy osób „niegodnych”, jak w wypadku apelu Ligi Republikańskiej z 1997 roku, podpisanego przez kilkudziesięciu przedstawicieli środowisk kombatanckich, świata nauki i kultury, aby z Cmentarza Wojskowego na Powązkach usunąć działaczy komunistycznych. „[...] Powązki Wojskowe – cmentarz, na którym spoczywają powstańcy styczniowi, bohaterowie roku 1920, obrońcy Warszawy z 1939 roku, żołnierze podziemia antykomunistycznego. To najlepsi z najlepszych, Ci, którzy są niedościgłym wzorem patriotycznego poświęcenia. Niestety, obok nich leżą też zbrodniarze, biorący udział w mordach na żołnierzach podziemia, ludzie, którzy kierowali aparatem zbrodni wymierzonym przeciw własnemu narodowi, agenci sowieckiego wywiadu, zdrajcy zaprzędani obcemu mocarstwu i nieludzkiej ideologii.”¹⁵ ●

ŹRÓDŁA ●

● Szczególnie w tej edycji konkursu, źródła, stanowiącego podstawę Twojej pracy, możesz szukać dosłownie „na ulicy”. To jednak nie wystarczy. Poszukiwanie powinno iść w kilku kierunkach.

Z jednej strony szukasz źródeł, które pozwolą Ci **zrekonstruować historię samego sporu** – na przykład o pomnik, gdy spór zakończył się jego zburzeniem. Musisz wyśledzić, od kiedy pojawiały się wątpliwości związane z pomnikiem, kiedy i jak były wyrażane, kto, kiedy i w jaki sposób oficjalnie sformułował żądanie usunięcia pomnika, gdzie i jak przebiegała procedura decyzyjna, czy ktoś stawał w obronie monumentu, w jakich okolicznościach ostatecznie go usunięto i... co się z nim działo i dzieje dalej.

Z drugiej strony konieczne jest **odtworzenie merytorycznego i mentalnego sensu tego sporu**, poczynając od początku – czyli udokumentowania pierwotnego zna-

13 Janusz Tazbir, *op. cit.*

14 Maciej Łuczak, *op. cit.*

15 „Gazeta Polska”, 6 sierpnia 1997.

czenia upamiętnienia (nazwania wartości, jakie chciano propagować fundując pomnik), potem trzeba zastanowić się, jakie przemiany (np. polityczne lub moralne) uruchomiły proces podważania tych wartości w innym czasie (i pokazać różne metody artykułowania sprzeciwu), potem wskazać moment i przyczynę całkowitego zanegowania upamiętnionych wartości, a na końcu może całkowite ich zapomnienie...

Tu nie wystarczy tylko odnalezienie i zapisanie stwierdzeń sformułowanych (na przykład) w apelu wystosowanym przez grupę obywateli do władz miasta czy wygłaszanych spontanicznie przez obrońców będących świadkami burzenia pomnika. Może okazać się, że padały argumenty odwołujące się do „powszechnej” wiedzy czy „wspólnych” znaczeń (jak na przykład „wolność”, „bohaterstwo”), które – tak naprawdę – ani nie są powszechne, ani wspólne, ani tym bardziej „zrozumiałe same przez się”. Argumentacja, jakiej używają spierające się strony, może świadczyć o nieznamomości upamiętnionych wydarzeń czy biografii bohaterów, wybiórczym lub tendencyjnym ich traktowaniu, wreszcie – o celowym naginaniu faktów. Czasem pojawia się swoista „moda” interpretacyjna. Usuając patronów-komunistów, zlikwidowano w Warszawie ulicę i pomnik Marcina Kasprzaka – który był „socjalistą i niepodległościowcem, który stawiał opór carskim (nie polskim!) żandarmom i za to został stracony na stokach cytadeli warszawskiej”¹⁶ – aczkolwiek ta interpretacja też może zostać zanegowana przy wykorzystaniu poważnych argumentów.

Oczywiście, źródła służące udokumentowaniu sporu na różnych jego płaszczyznach muszą być różne, choć niektóre przynoszą wiele informacji cennych w całym procesie badawczym.



Najbardziej oczywiste wydają się materialne dowody sporu o pamięć – istniejący pomnik (albo miejsce po nim) czy cmentarz, świeżo powieszona tabliczka z nazwą ulicy czy popiersie patrona. Rzadko jednak oczywista jest cała ich historia. Choć od Twojej dociekliwości zależy, czy dostrzeżesz i będziesz w stanie zinterpretować, na przykład, sens zatartych albo zlikwidowanych napisów – sygnalizowanych świeżymi śladami skucia, przeróbkami dat czy dziurami po śrubach mocujących tablice.

Koniecznym dopełnieniem są dokumenty. Tym razem, podstawowe znaczenie będą miały, zapewne, dokumenty oficjalne, po które trzeba będzie sięgnąć do archiwów – państwowych, miejskich, gminnych, parafialnych, sądowych, zakładowych, szkolnych, więziennych, instytucji (archiwum każdej z nich może być skarbnicą wiedzy o niej samej, jej ludziach, jej relacjach ze światem zewnętrznym). Oczywiście, nie jest łatwo z nich korzystać. Niekiedy jednak tylko tam będzie można znaleźć brakujące elementy historii, którą chcesz odtworzyć. Może będzie trzeba prosić o pomoc osoby dorosłe – opiekuna pracy, rodziców, życzliwego archiwistę czy urzędnika gminy.



Dokumenty urzędowe – powstające na styku obywatel–władza – są odzwierciedleniem oficjalnego świata.

¹⁶ Ludwik Stomma, *Czego nie lubił Piłsudski?*, „Polityka” nr 24, 13 czerwca 1998.



Warszawa, maj 2001,
pomnik Kościuszkowców.
Fot. Bartek Bobkowski /
Agencja Gazeta

Możesz natrafić na takie, które bezpośrednio odpowiadają postawionemu w temacie konkursu problemowi; np. protokół z posiedzenia Rady Gminy (lub innego ciała samorządowego) w sprawie budowy pomnika; wniosek 15 obywateli „o zmianę nazwy ulicy” lub przeciwnie – społeczny protest przeciwko proponowanym zmianom; zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej; opis w szkolnej kronice uroczystości nadania szkole nowego imienia; rachunek za przewiezienie cegły na ogrodzenie starego cmentarza czy za wykonane prace renowacyjne.

Taką rolę spełniać mogą również przepisy, instrukcje, pisma urzędowe, a nawet umowy międzynarodowe, będące w dyspozycji instytucji, w których gestii leżą sprawy upamiętnień (jak wiele może powiedzieć liczący 1007 pozycji „Wykaz obiektów poświęconych żołnierzom Armii Czerwonej na terenie Polski”, powstały w 1996 roku pod patronatem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa).

Wiele jest też takich dokumentów, które mogą Cię do takiego problemu przybliżyć lub choćby go zasugerować – np. wpisane w stary dowód osobisty babci miejsce zamieszkania: „Stalinogród”; koperty w domowym archiwum zaadresowane na nie istniejące już ulice; nazwa patrona fabryki na służbowej przepustce, dyplom uznania czy świadectwie pracy.

Innym „papierowym” rodzajem źródła „nie wprost” jest prasa badanego okresu, w tym prasa lokalna. Trzeba poznać jednak kulisy jej funkcjonowania i rolę, jaką pełniła. Musisz pamiętać o różnych odcieniach politycznych prasy i różnym rozumieniu przez nią interesu społecznego. Języka danej gazety trzeba się „nauczyć”, by odczytać prawdę niekiedy ukrytą między wierszami, zafalszowaną lub całkowicie zatajoną.

„Polityka” z 19 kwietnia 1997 wydrukowała dość dokładne kalendarium 50 lat „zdarzeń” wokół pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Legnicy, sporządzone przez Mariusza Urbanka. Gdyby się jednak przyjrzeć pismu w całym okresie jego istnienia, mogłoby się okazać, że ukazywały się w nim inne artykuły na powyższy temat, z innymi – być może – komentarzami i o innej wymowie.

Gazety mogą być także źródłem „wprost”. Przez opublikowanie informacji o protestach pod spornym pomnikiem czy podanie treści znaczącego dokumentu – jak pokazuje przywołany wyżej przykład apelu w sprawie usunięcia komunistów z Cmentarza Powązkowskiego. Sam fakt zamieszczenia takiego apelu (nie wszystkie gazety go opublikowały...), jak również komentarze publicystów danej gazety – przynoszą wiedzę o poglądach pewnego środowiska (lub celach, jakie taka grupa chce osiągnąć), a publikacja listów czytelników – przynosi wiedzę o opinii części społeczności sympatyzującej (lub właśnie nie!) z gazetą – oczywiście, o ile listy nie są mistyfikacją.



Musisz odróżnić źródło od opartego na nim opracowania, zawierającego interpretację badacza. Drukowane opracowania źródeł, monografie, podręczniki, kalendaria – na pewno pomogą Ci w poznaniu realiów epoki, z której pochodzi interesująca Cię historia, ułatwią zrozumienie kontekstu wydarzeń. Pomogą zweryfikować biografie „bohaterów konfliktu”, wagę sporów i rzetelność wygłaszanych opinii. Posłużą przy formułowaniu pytań, określaniu kierunku pracy czy sprawdzeniu danych. Nie powinny być jednak przedmiotem analizy same w sobie. To Ty jesteś badaczem i wykonasz potem taką pracę nad źródłami.

Przepisywanie i łączenie faktów zaczerpniętych z cudzych książek, streszczanie podręcznikowej czy encyklopedycznej wiedzy, „ponowne” nagranie znanej już relacji świadka wydarzeń czy opisu historii konfliktu o patrona (z nadzieją, że Jurorzy jej nie znają) jest wysiłkiem jałowym, niczemu nie służy, a dodatkowo podawanie takiej



Warszawa, pomnik Powstania Warszawskiego.
Fot. Piotr Wójcik / Agencja Gazeta

kompilacji jako własnego odkrycia, efektu własnej pracy badawczej czy samodzielnych przemyśleń – jest nieuczciwe.

Konkretne zdarzenia, zamykające się nawet w krótkim okresie i na niewielkiej przestrzeni – pokazane dzięki wielu źródłom (np. różnym dokumentom i relacjom ludzi) mają większą szansę stać się autentycznym, ciekawym odkryciem niż próby wielkich monografii (np. historia wszystkich zburzonych pomników na Górnym Śląsku – pisana na podstawie ogólnodostępnych źródeł lub tym gorzej – właśnie opracowań).

Obok wielu dodatkowych „materialnych” źródeł, z których będziesz korzystać (starego znaczka pocztowego, metki ubrania, pieczęci fabryki, także fotografii czy przedmiotów codziennego użytku), jest też bardzo ważne źródło „niematerialne”, które możesz ożywić – ludzka pamięć. Jak zwykle, postulowaną w każdym naszym konkursie zasadą jest, że ważnym źródłem wiedzy o przeszłości mają być świadkowie i zapisane ich świadectwa. Choć tym razem ich rola może wydawać się ograniczona – nie rezygnuj, a rady poniższe traktuj jako w pewnym sensie „uniwersalne”.

To ludzie wskażą ciekawą sprawę, opowiedzą, kto jest na zdjęciu, wyjaśnią znaczenie dokumentów, odtworzą klimat wydarzeń z przeszłości, opowiedzą historie, które może nigdy nie zostały zapisane. I co najważniejsze – to ludzie są uczestnikami sporów.

Już samo znalezienie naprawdę ciekawego świadka i pozyskanie jego relacji nie jest sprawą łatwą – szczególnie przy tym konkursie, gdy „spór o pamięć” może być bardzo świeży, a Twoje intencje mogą zostać źle zrozumiane – np. jeśli osoba „przegrała” w sporze (autor zrzuconego pomnika, potomek „zdetronizowanego” patrona, radny z „pokonanej mniejszości politycznej”).

Trzeba bardzo umiejętnie kierować rozmową – tak, aby osiągnąć zamierzony cel: zgromadzić informacje na określony temat i nie zginać w powodzi dygresji i nieistotnych faktów. Bardzo łatwo możesz spotkać się z uproszczeniami, demagogią, próbą manipulacji – szczególnie u osób bezpośrednio uwikłanych w spór. Musisz być na to odporny – jak badacz historii, a nie uczestnik wydarzeń (nawet, jeśli sympatyzujesz z którąś ze stron konfliktu!).

Oceniając prawdziwość czy prawdopodobieństwo faktów, nie możesz ulegać „pozamerytorycznym wpływom”. To że świadek jest sympatyczny lub nie – nie ma żadnego znaczenia dla oceny tego, co mówi. To że świadek jest ciekawą (a tym bardziej – znaną) postacią albo pełni ważną i uznaną funkcję społeczną, a przy tym chętnie i barwnie opowiada, podając masę szczegółów, nawet to, że jest „bohaterem pozytywnym” („historia przyznała mu rację”) – nie jest gwarancją jego nieomyłności. Dotyczy to również – a może nawet szczególnie – najbliższych osób. Nawet najbardziej kochany dziadek czy babcia mogą nie być wiarygodnymi świadkami historii i nie każdy ich sąd o przeszłości uznać można za niepodważalny.

Bądź partnerem w rozmowie – zareaguj, jeśli masz poczucie, że rozmówca ewidentnie się myli, mija z prawdą lub gubi w relacji albo zbyt łatwo prześlizguje się nad istotnymi problemami. Szczególnie, gdy posługuje się uogólnieniami! Twoja dociekli-

wość, chęć dogłębnego zrozumienia czy nawet sprzeciw – nie są przejawem braku szacunku, zaufania czy miłości – masz do nich prawo jako badacz. Mamy nadzieję, że zdołasz do tego przekonać nawet ofukującego Cię dziadka („A co ty tam wiesz...”), z którego uproszczoną opinią na jakiś temat nie pozwoliły Ci się zgodzić fakty, które poznałeś z innych źródeł czy opracowań.

Do dużej cierpliwości zachęcamy szczególnie w rozmowach z rodzicami. To tylko z naturalnego „konfliktu pokoleń” wynikać może Twoja chęć przekornego traktowania lub „lekceważenia” ich jako świadków historii.

Przystępując do rozmowy trzeba być przygotowanym zarówno technicznie (sprawny sprzęt, odpowiednia liczba kaset itp.), jak i merytorycznie. Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle, by pytania, które zadasz, nie dotyczyły elementarnej, encyklopedycznej wiedzy historycznej, faktów powszechnie znanych. Warto zrobić sobie plan rozmowy, zanotować sprawy, które są ważne dla Twojego tematu lub kwestie, które koniecznie muszą zostać wyjaśnione. Nie warto jednak robić dokładnej listy pytań, a już na pewno nie można się jej kurczowo trzymać bez względu na to, co dzieje się w rozmowie.

Pytaj o konkretne momenty, postawy, opinie, ale pytania nie mogą być też od razu zbyt szczegółowe, bo uzyskasz odpowiedź „tak”, „nie”, „nie pamiętam” lub tylko jakiś konkretny, na przykład datę.

Pozyskanie relacji – to dopiero początek drogi. Każda relacja musi być opracowana, zweryfikowana, jeśli rzeczywistość, jaką Ci odstąpi, ma być prawdziwa, wyrazista, interesująca. Żadna relacja nie jest wolna od subiektywizmu – żadnej nie można przyjmować bezkrytycznie.

Pamięć ludzka jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne. Niekiedy odwrotnie – to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie – jest wyolbrzymione i zapamiętane na zawsze, przystania albo modyfikuje wszystko inne.

Z perspektywy czasu inaczej ocenia się ludzi, ich postawę, ich postępowanie, motywy, cele. Niekiedy dlatego, że potwierdziła się słuszność (lub nie) ich wyborów, niekiedy dlatego, że później zrozumiało się ich intencje, a niekiedy czas pozwala wybaczyć (choć nie zawsze zapomnieć) dawne czyny.

To, co wspomina się po latach, może być kompilacją czegoś, co się naprawdę wydarzyło wspominającemu, z tym, co się zdarzyło innym ludziom, a co zostało przeczytane lub usłyszane (czasem nawet w formie plotki czy pogłoski). To wszystko bywa przepuszczone jeszcze przez filtr wyobrażeń, jak „powinno być”, ocen własnych i dokonanych w późniejszym okresie.

Nie bez znaczenia więc jest, kim był Twój świadek.

Nie ma osoby, która mogłaby Ci powiedzieć absolutną prawdę o historii. Ilu jest świadków wydarzenia, tyle może być (niekiedy bardzo się od siebie różniących) relacji o nim. Nawet zakładając, że żaden z relacjonujących świadomie nie fałszuje faktów lub ich nie ukrywa czy też nie cierpi na amnezję – usytuowanie wobec opowiedzianych wydarzeń zmienia sposób ich widzenia.

Choć ocena i relacja świadka niemal z zasady musi być jednostronna, subiektywna i pełna luk, nie warto przerabiać jej samej, wzbogacając podręcznikową „obiektywną” wiedzę czy w różny sposób zrekonstruowanymi faktami, na przykład z innych relacji – te powinny znaleźć swoje miejsce obok – jako ważne uzupełnienie.



Warszawa, 1990, Plac Feliksa Dzierżyńskiego po demontażu jego pomnika.
Fot. J. Stachowicz / FORUM

Z drugiej strony – jeśli samodzielnie nagrasz relacje znanych powszechnie świadków ważnych wydarzeń, którzy przedtem wielokrotnie opowiadali o tym, co przeżyli i swojej opowieści niejako „nauczyli się” na pamięć (i co zostało już przez dociekliwych historyków i dziennikarzy wielokrotnie sprawdzone i upowszechnione), masz małą szansę zgromadzić interesujący materiał.

Choć możliwa jest sytuacja, że podjęcie nawet dobrze już udokumentowanego tematu może przynieść nowe, rewelacyjne odkrycia – trzeba jednak umieć rozróżniać gromadzenie i porządkowanie rozproszonych efektów pracy badawczej innych ludzi od własnych poszukiwań.



Pewną rolę przy przygotowaniu prac na ten konkurs mogą odegrać także różne osobiste zapiski – dzienniki (zwłaszcza te rzeczywiście pisane dzień po dniu), pamiętniki, listy. (Gdy trafisz na wnikliwy zapis, na bieżąco relacjonujący przebieg „sporu o pamięć”, możesz mu zawdzięczać zasadniczą linię Twojej własnej pracy.)

Odnoszą się do nich jednak wszystkie uwagi dotyczące subiektywnego oglądu rzeczywistości i niedoskonałości relacji świadków. Nie powinny być one jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości.

Ważne jest, kim był autor, jakie role społeczne pełnił, jakie miał poglądy polityczne, religijne, a nawet – ile miał lat jako świadek opisywanych wydarzeń. Nie chodzi tylko o ocenę, ale o możliwość widzenia faktów, zdolność ich rozumienia.

Ważne jest, na ile to, co świadek pisał, jest odbiciem otaczającej go rzeczywistości, a na ile jego osobowości i ma charakter autokreacji lub jest nawet rodzajem fikcji literackiej. Dlatego warto szukać możliwości konfrontacji nie tylko bezpośrednich relacji czy świadectw pisanych przez różnych bohaterów zdarzenia, ale także weryfikować je dzięki odmiennym gatunkowo źródłom, np. dokumentom urzędowym.

Jeżeli jednak w efekcie konfrontacji różnych źródeł ujawnią się sprzeczności, których nie umiesz wytłumaczyć – nie próbuj ich pomijać, a tym bardziej ukrywać; koniecznie je zaznacz, nawet podkreśl, jeśli nie możesz sobie z nimi poradzić – nazwij jako problem do rozwiązania w przyszłości.

Fotografie, a szerzej – obrazy, mogą być dla Ciebie nie tylko inspiracją, ale też wprost źródłem i jak każdy materiał muszą podlegać krytycznej ocenie – weryfikacji w porównaniu z innymi. Mogą być bowiem fałszywym znakiem rzeczywistości. Po pierwsze, utrwalają tylko wybrany moment – sytuacja za chwilę mogła ulec radykalnej zmianie. Po drugie, o wyborze kadru mogła decydować określona intencja lub cel autora; tak jest w wypadku zdjęć „pozowanych” czy propagandowych. Zdjęcie może być wreszcie fotomontażem.

Jeszcze większe niebezpieczeństwa niesie ze sobą traktowanie jako źródeł historycznych zapisów filmowych, nawet tych nazywanych dokumentalnymi (kroniki filmowe czy reportaże z miejsca zdarzeń). Zawsze są one kreacją rzeczywistości, czyli konstrukcją wykonaną przez autora dzięki wyborowi wątków i bohaterów, montażowi zdjęć, dodanemu komentarzowi lub ingerencji cenzury. W okresie powojennym bardzo doceniono film jako środek propagandy – zwróć uwagę, jak bardzo „wyraziste”, jednoznaczne w ocenach, „czarno-białe” (nie tylko w sensie braku barwnej taśmy) są kroniki filmowe z lat 50.–60. – jak entuzjastycznie lub z oburzeniem w głosie, używając wielu określeń, komentator „opowiada” to, co widz ogląda. A i wcześniej robiono filmy propagandowe, w których stopień zafałszowania rzeczywistości wydaje się z dzisiejszego punktu widzenia wprost niewiarygodny. Zarówno fotografia, jak i film są jednak bardzo ciekawym medium, przez które zobaczyć można przeszłość. Wnikliwa i krytyczna obserwacja różnych obrazów, także tych tworzonych oficjalnie w okresach braku wolności politycznej, może odsłonić to, co nie było zamierzone przez twórcę (i przeoczone przez cenzurę), a co ujawnia prawdziwe zdarzenia, nastroje czy uczucia ludzi z interesującego Cię okresu.

Porównywanie obrazów rzeczywistości upiększanej (także w prywatnej fotografii) i tej bez retuszu, zestawianie obrazów z innymi źródłami – może przynieść niezwykle rezultaty w poznawaniu prawdy. Pozwoli Ci zobaczyć i zrozumieć ją nawet „mimo” czy „na przekór” wysiłkom propagandy.

Nie tylko to, co takie „świadczenia historii” pokazują lub oznaczają wprost, ale też rola, jaką pełniły, decyzje z nimi związane, stosunek ludzi do nich (zmieniający się!) – to dla dociekliwego badacza także szansa znalezienia ciekawego tropu przeszłości. ●



Wrocław,
wrzesień 2002,
zdeastowany
cmentarz żydowski.
Fot. Bartłomiej Sowa
/ Agencja Gazeta

● PRZYGOTOWANIE PRACY



Warszawa, listopad 2000, przewracane krzyże na stoku Cytadeli Warszawskiej.
Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Korzystanie ze źródeł

Znalezienie źródeł jest warunkiem zaistnienia Twojej pracy, jej podstawą. To co z nimi zrobisz, jak je zweryfikujesz, opracujesz, skomentujesz – jest jej prawdziwym sensem.

Korzystając ze źródeł musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Niektóre dotyczą wszystkich możliwych źródeł, niektóre tylko specyficznych i szczególnych okoliczności ich wykorzystania.

Każde źródło ma swój „adres”: dokument ma datę, numer, przechowywany jest w jakimś archiwum, zdjęcie czy wypowiedź ma swojego autora – wszystko to powinno być podane w opisie. Także jeśli, na przykład, kopiujesz zdjęcie z gazety konieczny jest opis źródłowy. Jeśli zacytujesz fragment konwencji genewskiej mówiący o sposobie traktowania cmentarzy żołnierzy-ofiar wojny – musisz podać, jaka publikacja jest podstawą cytatu. Materiały źródłowe w pracy umieszczaj lub przywołuj w sensowny i czytelny sposób. Warto załączyć spis wszystkich wykorzystanych źródeł wraz z ich „adresami”, czyli podaniem, skąd pochodzą. Także bibliografia wykorzystywanej literatury pomocniczej – jest ze wszech miar pożądana (nie bój się podejrzeń o niesamodzielność!).



Nie wolno przeglądać prywatnych archiwów i wchodzić w posiadanie materiałów źródłowych o charakterze osobistym bez wiedzy i zgody zainteresowanych osób. Dotyczy to również zdobywania relacji – nie do przyjęcia jest nagrywanie, fotografowanie czy filmowanie świadków z ukrycia, a tym bardziej wbrew ich woli. Nie wolno też wykorzystywać takich materiałów, jeśli z jakichś powodów świadkowie później wycofali swoją zgodę. Cytowanie dokumentów oficjalnych też wiąże się z ryzykiem ujawnienia informacji dotyczących prywatnych osób (nie zapomnij, że obowiązuje „Ustawa o ochronie danych osobowych”).



Absolutnie nie wolno niczego niszczyć – wrywać kartek ze starego pamiętnika, odrywać fotografii z rodzinnego albumu, numerować czy oznaczać długopisem postaci na oryginalnym zdjęciu, trwale przyklejać oryginalne dokumenty, dziurkować je, przyszywać, opalać w celu „postarzenia”, podkreślać flamastrami tekst. Nie niszc też źródeł przez siebie wytworzonych (np. nagrań relacji) – mogą się jeszcze przydać.



Oryginały zdjęć, dokumentów, listów, pamiętników możesz wykorzystać w swojej pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę – możesz zrobić kserokopię czy fotokopię, a jeśli masz możliwości – także zeskanować.

Stare zdjęcia, które blakną, zanikają, niszczą się, warto przezfotografować (starannie przechowuj negatywy), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane.

Kserokopie zdjęć – niestety – nie nadają się do dalszego wykorzystania. Mogą i powinny być jednak użyte w pracy, gdy wzbogacają jej treść, a nie masz innych możliwości kopiowania fotografii. (Warto jednak zapisać, gdzie są oryginały zdjęć, gdyby trzeba było do nich sięgnąć w przyszłości.)



Jeśli przytaczasz czyjąś relację czy choćby jej fragment, musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi (nawet jeśli z jakichś względów zachowuje się jego anonimowość). Ważne jest też, czy jest to wypowiedź cytowana czy „streszczana”, uzyskana bezpośrednio przez Ciebie na potrzeby pracy konkursowej czy przejęta z innych źródeł (np. opowieść przekazana przez osobę bliską bohaterowi, relacjonująca jego słowa lub przepisana z materiałów, które powstały w innych okolicznościach i w innym celu – choćby wcześniej napisane przez samego bohatera wspomnienia czy życiorys). Również jednoznaczne musi być, jeśli wprowadzasz w cudzą wypowiedź komentarz własny lub osób trzecich.



Zawsze w przypadku spisania czyichś wypowiedzi lub znaczących ingerencji w tekst, powinno się relację autoryzować, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje zapis, ewentualnie skróty i zmiany, jako zgodne z jego wypowiedzią.



*Jedwabne, lipiec 2001, pomnik upamiętniający pomordowanych Żydów.
Fot. Adam Chełstowski / FORUM*

Wykorzystując fragmenty dokumentu, trzeba zaznaczyć dokonane w nim skróty. Musi być jasne, czy autor pracy miał bezpośredni dostęp do dokumentu (jego oryginału lub wiarygodnej kopii, całego lub we fragmentach), czy też przytacza go – na przykład – z cudzego opracowania (trzeba podać jakiego). Fałszowanie dokumentów, ich „podrasowywanie” lub nawet „powoływanie do życia” (czyli wymyślanie) jest niedopuszczalne.



Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu lub relacji może być w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny – odsłaniać głęboką tajemnicę, kompromitować, „rzucić cień na nazwisko” (może narazić rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można w jawny sposób usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami, zasłonić je przy kserowaniu lub zaczernić w kopii dokumentu). Podobnie sprawa ma się z nazwiskami osób, o których bohater opowiada, np. oskarżając je o rzeczy kompromitujące a trudne do weryfikacji.

Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane, czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (np. na życzenie bohaterów relacji).



Zakładaj, że Twoja praca może być (zgodnie z regulaminem konkursu) publikowana (w całości lub fragmentach), udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA czy w Internecie – z góry zadbaj o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia – musisz to uszanować. Trzeba wówczas w pracy zrobić odpowiednie zastrzeżenia.

Poszukiwanie formy

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co udało Ci się zgromadzić, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych „odkryć”. To zadecyduje o formie pracy.

Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest wtórna, „służebna” wobec treści – musi z niej wynikać. Forma zawsze powinna służyć dostosowaniu pracy do tematu konkursu. I nie zapomnij, że jest to konkurs historyczny, a nie literacki czy plastyczny.

Nie będzie pracą zestaw fragmentów popularnych filmów dokumentalnych obrazujących znane i dobrze zbadane wydarzenia historyczne, nawet przysłany na konkurs w perfekcyjnie wykonanej, atrakcyjnej formie multimedialnej (CD-ROM).

Nie będzie pracą wielogodzinna relacja na kasecie wideo (z wieloma wątkami) nawet ciekawego człowieka czy kilku świadków opowiadających po kolei swoje historie.

Nie będą pracą przekopiowane z podręczników czy gazet powszechnie znane fakty historyczne, nawet jeśli umieścisz je na gigantycznym, starannie wykonanym rysunku, plakacie czy wykresie.

Nie będzie pracą przepisany na czysto rękopis pasjonujących wspomnień pradziadka.

Nie będzie pracą zlepek różnych materiałów źródłowych, np. protokołów posiedzeń w najciekawszej nawet sprawie.

Nie będzie pracą album zdjęciowy przesłany w „historycznej” skrzyni, którą przydzwigać musi kilku mężczyzn....



Oczywiście, wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć – niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania, komponując z nich – jako elementów – własną całość.

Różnorodność form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża – zależy od Twojej pomysłowości. W każdym razie musi dowodzić, że wykonana została oryginalna praca badawcza.

Nawet najciekawsze źródła: rewelacyjna relacja, unikatowe zdjęcia czy dokumenty „same” nie dostaną wysokiej oceny Jury, jeśli nie będzie jasne, jaki jest Twój udział w ich uzyskaniu, znalezieniu czy zgromadzeniu, jeśli ich samodzielnie nie opracujesz czy nie omówisz.

Komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, kryteria wyboru tematu, świadków, drogę poznawania historii – jest niezbędny. Ale też nie może zastąpić wszystkiego.



Warszawa, pomnik Poległym w Służbie i Obronie Polski Ludowej,
montaż (1985)? czy demontaż (1991)?
Fot. Kuba Atys / Agencja Gazeta

Nie staraj się też na podstawie poznanych źródeł i zdobytej skądinąd wiedzy opowiedzieć „obiektywnie, jak było”, zwłaszcza hojnie czerpiąc z opracowań i podając podręcznikowe formuły jako swoje (albo swoich świadków) przemyślenia i odkrycia.

Odwołując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż je streszczać – opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. W żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych.

Kilka rad technicznych

– Praca nie musi być bardzo obszerna, ale trudno uwierzyć w możliwość wyczerpania tematu na czterech stronach maszynopisu czy zbadanie historii przy wykorzystaniu tylko jednego źródła (do tego „niewiadomego” pochodzenia).

– Nie musisz na siłę robić długich wstępów historycznych (zwłaszcza ogólnych, przepisanych z podręczników). Oczywiście, wstęp jest potrzebny, by pokazać tło lub genezę opisywanych wydarzeń. Warto też zapisać, dlaczego i w jaki sposób temat, który podejmujesz, stał się przedmiotem Twojego zainteresowania. Skąd się wziął wybór takich świadków. I jaki jest cel rozmowy z nimi – jaki jest cel pracy. Warto też napisać, jakie są Twoje wnioski, czy praca coś zmieniła w Twoim widzeniu historii lub w Twoim życiu.



Warszawa, 1990, usuwanie z cokotu Feliksa Dzierżyńskiego.
Fot. St. Ciok / FORUM

– Oczekujemy, że nadasz własny tytuł pracy. Zamiast górnolotnych, pseudopoezyckich sformułowań lepiej poszukać określenia dla tematu, przedmiotu własnej pracy, nazwać jej sens – o czym ta praca jest... Jeśli nie można tego zrobić, to może praca jest o... niczym?

– Jeśli praca powstała przy użyciu komputera, dołącz dyskietkę z tekstem (z określeniem edytora lub innego użytego programu), by ułatwić jego ewentualne późniejsze upowszechnienie. Zaznacz też, czy na dyskietkach lub CD-ROM-ie jest tylko to, co przekazane na papierze – czy nie ma jakichś dodatkowych elementów, które nie są wydrukowane – fotografii, filmu, mapy itp. Podaj dokładny sposób ich uruchomienia (naprawdę, nic nie jest tu oczywiste!).

– Jeśli przesyłasz rękopis, pomyśl o jego czytelności i estetyce – trudno wymagać od Jury studiowania pracy z lupą w rękę. Nie licz też, że Jury będzie samodzielnie układać w logiczną całość rozsypujący się stos dokumentów lub nie podpisanych fotografii.

– To nie jest konkurs mający wyłonić mistrza ortografii, ale postaraj się, by praca nie była pod tym względem kompromitująca. Lepiej nawet w ostatniej chwili nanieść ręcznie poprawki na idealny wydruk komputerowy czy mapy, niż przesać pracę z rażącymi błędami ortograficznymi czy merytorycznymi.

– Przepisywanie tekstu „na czysto”, kopiowanie fotografii, gromadzenie załączników; robienie „spisów” (np. treści, źródeł, wykorzystanej literatury), sprawdzenie przypisów, ewentualne przegrywanie dyskietek, kaset czy „wypalanie” CD i temu podobne czynności techniczne – zajmują czas – uwzględnij to w terminarzu.

– Prześlij pracę w sposób zapewniający jej bezpieczeństwo, zachowanie integralności, w formie umożliwiającej wielokrotne przekazywanie „z rąk do rąk” i wieloletnie przechowywanie (w procesie rejestracji, oceny i archiwizacji pracy uczestniczy co najmniej kilkanaście osób). Nie oznacza to jednak, że oczekujemy kosztownych opraw czy nadmiarowego wykorzystania galanterii papierniczo-biurowej (szczególną zmorą archiwistów są ogromne segregatory kryjące kilka kartek).

– Nadesłana praca powinna być gotowa, a nie wymagać od organizatorów na przykład drukowania z dyskietki lub robienia wydruku tekstu przesłanego pocztą elektroniczną. Nie może być też zbiorem luźnych, nie ponumerowanych kartek i zdjęć włożonych do koperty.

– Czytelnie i dokładnie wypełnij metryczkę pracy, nie skracaj do pierwszej litery imienia własnego czy opiekuna, podaj pełną nazwę szkoły i nazwisko jej patrona, czytelnie zapisz adres z kodem, numer telefonu wraz z numerem kierunkowym, adres e-mail (jeśli szkoła taki posiada). Zadbaj, by metryczka była trwale połączona z pracą, ale „na wszelki wypadek” nie zapomnij także o podpisaniu pracy i jej dodatkowych elementów, tak by autor był jednoznacznie określony, a każdy element możliwy do identyfikacji, gdyby przypadkiem oddzielił się od reszty (oczywiście przy okazji nie niszczyć zdjęć!). Jeśli to możliwe – podaj także swój prywatny adres (przy wszystkich zastrzeżeniach dotyczących ochrony danych osobowych) – może będziemy chcieli i mogli zaproponować Ci udział w atrakcyjnych seminariach nawet wiele lat po ukończeniu przez Ciebie szkoły (stąd także pytania o znajomość języka obcego – możliwe są seminaria międzynarodowe).

– Przygotowując pracę od razu myśl o robieniu dla siebie jej kopii (także zdjęć czy kaset z nagraniami relacji), może także dla świadków, z pomocy których zdarzyło Ci się skorzystać. Regulamin konkursu nie przewiduje zwrotu pracy, a z doświadczenia wiemy, jak cenna może się ona stać dla autora i jego bliskich. Zabezpiecz źródła, które masz – mogą się jeszcze kiedyś przydać, a zgromadzenie ich kosztowało naprawdę sporo wysiłku.

– Jeśli masz problemy z wyborem i ogarnięciem tematu, dotarciem do archiwaliów, określeniem wiarygodności źródeł czy formą pracy – zwróć się do swojego opiekuna.

– Poważnie potraktujcie (razem z opiekunem) rubrykę mówiącą o roli opiekuna w przygotowaniu pracy. Jeśli, na przykład, Twój nauczyciel nie miał żadnego wpływu na kształt pracy lub nie mógł obejrzeć ostatecznego jej efektu – lepiej nie wpisuj jego nazwiska, na zasadzie „dla formalności” – to przyniesie więcej moralnej szkody niż pożytku – zarówno Jemu, jak i Tobie.

– W wypadku kłopotów – możesz liczyć także na nas. Pomożemy lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać; choć, oczywiście, nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej – szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu.



Oświęcim, 1998, Krzyż na Żwirowisku obok Muzeum Oświęcim-Brzezinka.

Fot. Wojciech Surdział / Agencja Gazeta

Ocena prac

Jury konkursu jest etapowe. Jurorzy oceniają prace (opisując je w specjalnych formularzach) niezależnie od siebie – nie znają wzajemnie swoich opinii, także opinii z wcześniejszych etapów. Dopiero, gdy praca dochodzi do finału – nominowana do nagrody lub wyróżnienia, gdy spory Jury są już bardzo zażarte, porównuje się opinie ze wszystkich etapów i w wypadku dużych rozbieżności – jeszcze raz dokonuje się oceny. Ostateczną decyzję o przyznaniu nagród Jury Finałowe (znające szczegółowo prace nominowane i w ostatnim momencie poznające wszystkie wcześniejsze opinie Jurorów) podejmuje metodą głosowania w trakcie wielogodzinnych posiedzeń.

Formularze Jurorów są zróżnicowane – na pierwszym etapie formularz jest bardzo szczegółowy i opisujący pracę dość detalicznie, zawiera także bogatą listę słów-kluczy, za pomocą których opisuje się w komputerowej bazie treść pracy), ale generalnie zawierają poniższe rubryki:

– Imię i nazwisko autora, klasa, tytuł pracy, numer pracy (z rejestru komputerowego).

– Określenie: tematu, procesu historycznego, zakresu czasowego, regionu, problemu itp.

– Ocena kwerendy i źródeł (jakie, skąd pochodzą – czy zostały samodzielnie zebrane, czy są oryginalne, wystarczające, czy została dokonana ich krytyka, jak są traktowane itp.).

– Ocena wartości merytorycznej (zgodność z tematem i założeniami konkursu, umiejętność wyboru i nazwania własnego tematu, selekcji materiału; samodzielność badawcza, dociekliwość, bogactwo faktów, walory poznawcze, oryginalność, autentyzm, sposób traktowania świadków itp.).

– Ocena wartości artystycznej pracy – adekwatności formy, kompozycja, sensowność wykorzystania, przywołania czy załączenia źródeł, walory stylu, języka, staranność itp.

– Czy praca zawiera autorefleksję, komentarz, opis sposobu prowadzenia badań, zapis zmian stosunku do tematu, bohaterów czy historii, opis zdobycia nowych umiejętności, radzenia sobie z trudnościami, wyciągniętych wniosków itp.

– Ocena roli opiekuna pracy (jeśli praca daje podstawę do jej oceny, także z wykorzystaniem i zweryfikowaniem uwag z metryczki).

– Czy praca nadaje się do publikacji (w całości, części, pod jakimś warunkiem) lub innego wykorzystania (jakiego?). Czy praca ma jakieś szczególne walory (np. bardzo ciekawe dokumenty lub fotografie, interesujący wywiad, ważny wątek, wnikliwą analizę, dobry komentarz lub autorefleksję)?

– Ocena końcowa (opisowa) pracy i nominacja lub nie do nagrody czy wyróżnienia (uzasadnienie: jeśli nagroda lub wyróżnienie to „za co” szczególnie praca powinna być nagrodzona lub dlaczego brak nominacji): I nagroda, II nagroda, III nagroda, wyróżnienie wyższe (rzeczowe), wyróżnienie niższe (książkowe), brak nominacji, nagroda dla nauczyciela.

Finał konkursu

Organizatorzy z kilkudniowym wyprzedzeniem zawiadamiają (telefonicznie) i zapraszają (pisemnie) **osoby, których prace zostały nominowane do nagród lub wyróżnień** (oraz ich opiekunów) na uroczystość finałową, która odbywa się w Warszawie w pierwszej połowie czerwca. Tu odczytywany jest komunikat Jury, wręczone są nagrody i wyróżnienia. Wszyscy pozostali (uczniowie i opiekunowie) dostają po dniu finału certyfikaty uczestnictwa oraz komunikat Jury pocztą. Również pocztą wysyłane są nagrody książkowe.

W nieco odmienną sytuację są potencjalni laureaci konkursu spoza Polski. Tu Organizatorzy muszą sobie zastrzec prawo wysłania pocztą wszystkich nagród, chyba że zdołają pozyskać dodatkowe, specjalne środki na pokrycie kosztów zagranicznych podróży do Warszawy na uroczystość finałową (o co będą się usilnie starać!).

Potem laureaci i ich opiekunowie mogą otrzymać ze strony organizatorów konkursu jeszcze dodatkowe propozycje – udziału w audycjach radiowych i telewizyjnych, seminariach, szkoleniach, wyjazdach (także zagranicznych), publikacje fragmentów lub całości prac (także prac nie nagrodzonych).

I zawsze jest szansa – wzięcia udziału w konkursie w następnym roku.



Poznań, kwiecień 2000, krótkotrwała zmiana nazwy Placu Wolności.

Fot. Przemysław Graf / Agencja Gazeta